

ZIEMIA KŁODZKA - Drzewostany wciąż zamierają

Napisano dnia: 2024-10-20 15:41:07



(Inf. wł.). **Na tle całego Dolnego Śląska Kłodzczyzna jest tym obszarem, gdzie występuje największe zalesienie - w niektórych gminach ono stanowi nawet 3/4 ich powierzchni. Z takiej struktury wypełnienia powierzchni można byłoby się cieszyć, gdyby nie to, że przy dotychczasowym tempie zamierania drzewostanów, za 20 - 30 lat po niektórych z nich już nie będzie śladu. To jest jedna z przyczyn nieco ekspansywnej gospodarki nadleśnictw, które chcą zdążyć z odejściem od dominacji świerków na rzecz drzewostanów mieszanych.**

Park Narodowy Gór Stołowych jest najbardziej dotknięty zamieraniem drzewostanów świerkowych i jesionowych. Tworzą je drzewa o płaskim systemie korzeniowym, którym coraz trudniej dostać się do wód głębinowych. W sytuacji, gdy poziom tych wód obniża się wskutek długotrwałej suszy, ulegają osłabieniu, są bardziej podatne na wykrotność i zaatakowanie np. przez kornika. Niestety, zjawisko coraz bardziej jest widoczne na obszarach sąsiadujących z parkiem, ale i dalszych.

W czasach, gdy lasami ziemi kłodzkiej, w tym obszarem parku, zarządzali Niemcy, obydwa gatunki drzew stanowiły dominantę przy nasadzeniach. A to dlatego, że pod uwagę brano to, iż za kilkadziesiąt lat będzie zapewniona dostępność do surowca tartaczno. Nie zastanawiano się wówczas nad negatywnymi efektami takiej gospodarki leśnej, które mają miejsce od jakiegoś czasu. Jak zauważa regionalny dyrektor Lasów Państwowych we Wrocławiu **Jan Dziecielski** - konieczne jest szybkie przeciwdziałanie zaistniałej sytuacji. Rozwiązaniem pozostaje wyprzedzanie tego procesu poprzez przebudowę drzewostanu na jaworowo-lipowo-jodłowo-bukowy.

I te działania były aktywnie realizowane do chwili wprowadzenia, m.in. w odniesieniu do Dolnego Śląska, moratorium na ograniczenie wycinek drzewostanu. Za jego utrzymaniem opowiada się wielu mieszkańców spoza tego regionu, nieznających do końca przyczyn takiej, a nie innej polityki prowadzonej przez nadleśnictwa, w tym z Kłodzczyzny. To oznacza, że na około 10 tys. ha dolnośląskich lasów nadal nie byłoby można przebudowywać struktury drzewostanu. Jeśli tak się stanie, to wyhamuje się tempo zmian strukturalnych w drzewostanie i pozwoli na dalsze jego zamieranie.

- Moim zdaniem o tak ważnej kwestii, w przypadku Dolnego Śląska powinny wypowiadać się miejscowe samorządy terytorialne, sołtysi oraz mieszkańcy poszczególnych gmin. Oni ten problem widzą na co dzień i mają swoją realną ocenę. Chcemy ten problem jeszcze bardziej im przybliżyć, organizując, być może już w listopadzie tego roku, konferencję poświęconą sytuacji, z jaką mamy do czynienia - zapowiada dyrektor RDLP.

(bwb)